Nr. 2. (38) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Luty 1932 **Rok IV**



MŁODY NARODOWIEC

Nr 2. (38) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Luty 1932 r. Rok IV

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Bądź przedewszystkiem Polakiem miłującym swoją ziemię i to wszystko co kształtowało naszą duszę i dumę narodową.”

„W Walce o Polskę Niepodległą“ *Aleksy Rżewski.*

KRYZYS

Często zdarza się, że zagadnienie, o którem w danej chwili dużo się mówi i słyszy, jest dla wielu niejasne lub wogóle niezrozumiałe. Zdaje mi się, że to samo jest z obecnym kryzysem gospodarczym. Każdy z nas interesuje się tem zagadnieniem, a większość pozostająca w ciężkich warunkach finansowych jest sama wymownym tego przykładem. Powtarzamy ciągle: tysiące i miljony bezrobotnych, obniżka płac, wzmożona śruba podatkowa, niema za co jeść. Ale dlaczego? Nad pytaniem tem nie zastanawiamy się, albo nie potrafimy znaleźć na nie wystarczającej odpowiedzi.

Zadaniem tego artykułu jest przedstawienie pokrótce przyczyn obecnego kryzysu, którego skutki tak wyraźnie i silnie odczuwamy. Obecny kryzys nie jest jednak kryzysem lokalnym, a ogólnym, dotknął on nietylko Polskę, ale całą Europe i szereg państw pozaeuropejskich, przedewszystkiem Stany Zjednoczone A. P. Dla lepszego zrozumienia odmiennych przyczyn kryzysu w Polsce należy nasamprzód przedstawić ogólny kryzys w kilku słowach. Kryzys w Europie jest przedewszystkiem kryzysem państw przemysłowych, t. zn. takich, w których produkcja artykułów przemysłowych przewyższa produkcję artykułów rolniczych. Przesilenie to jest wynikiem wojny światowej. Druga połowa XIX w. i pierwsze lata XX w. aż do wojny światowej, to lata niebywałego rozkwitu gospodarczego Europy. Działo się to wskutek opanowania gospodarczego państw mniej cywilizowanych, a więc krajów Ameryki Południowej, Afryki Południowej, Azji i częściowo Stanów Zjednoczonych A. P. przez Europę. Kraje te przez kontakt z europejskimi kolonistami zaczęły powiększać swoje potrzeby i pokrywać je w Europie. W Europie produkcja zaczęła rość w nie-

słychanem tempie. Powstało tysiące nowych fabryk, wszyscy znajdowali zarobki, które się stale podnosiły. Europa bogaciła się przez zwiększoną produkcję, która była tem tańsza, że nabywcy, jak wspomniano ludy stojące cywilizacyjnie niżej, zadawalniali się produktem tandetnym. Za wzrostem bogactwa szło podwyższenie stopy życiowej, które objawiało się w lepszem jedzeniu, mieszkaniu, możności pozwolenia sobie na szereg rozrywek.

Zasadniczą zmianę przyniosła wojna Światowa. 4-ro letnia wojna przerwała niemal zupełnie stosunki handlowe Europy z krajami pozaeuropejskiemi. Granice były zamknięte, a fabryki, które jeszcze płacowały, produkowały przeważnie tylko sprzęt wojenny. Kraje pozaeuropejskie, odcięte od swych dostawców, miały dwie drogi wyjścia: szukać innych dostawców, albo zabrać się samem do produkcji, innemi słowy usamodzielnić się gospodarczo. Częściowo poszły one drogą pierwszą, zaspakajając swe potrzeby w Stanach Zjednoczonych i Japonji, które już przed wojną stały się groźnym konkurentem dla Europy, przeważnie jednak obrały drugą drogę usamodzielniając się gospodarczo. To drugie wyjście było tem łatwiejsze, że surowców niemal wszędzie było poddostatkiem. I jak jesteśmy świadkami niesłychanie szybkiego uprzemysłowienia się krajów pozaeuropejskich: przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych (przemysł żelazny i stalowy) i Japonji (przemysł elektryczny, żelazo i stal, przędzalnie bawełny, kauczuk), dalej Indyj (przędzalnie i tkalnie bawełny), Afryki (przemysł tkacki, przędzalniczy), Australji (wełna), Kanady (wszelkie gałęzie przemysłu), Argentyny (huty żelaza), Chili (skórnictwo, wyroby szklane i t. d.

Koniec wojny przyniósł Europie stratę dotychczasowych rynków zbytu, co jest główną przyczyną kryzysu europejskich krajów przemysłowych (Anglja, Niemcy Włochy, Belgja, Holandja, Francja, i t. d.) Stracenie rynków zbytu to konieczność zmniejszenia produkcji. Zmniejszenie produkcji prowadzi do tego właśnie, o czem ciągle mówimy: tysiące i miljony bezrobotnych, obniżka płac, a więc obniżenie stopy życiowej.

Polskę, którą należy zaliczyć raczej do krajów rolniczych, kryzys obecny, jako kryzys państw przemysłowych nie powinien w takim stopniu dotknąć. A pomimo to przeżywamy go w stopniu wyższym, conajmniej w takim samym. Powodem tego kryzyzu to w części trudność zorganizowania na nowo organizmu państwowego, ale w głównej mierze sposób organizowania naszego państwa w ciągu minionych lat 14-tu. Za dotychczasowe organizowanie naszego państwa odpowiedzialna jest doktryna socjalistyczna, którą realizuje także „sanacja", choć jawnie zwalczająca członków P. P. S. A cóż jest naczelnym celem socjalizmu? Upaństwowienie środków produkcji i tworzenie przedsiębiorstw państwowych. I w tem tkwi sedno rzeczy. Realizuje się w nie-

słychanie szybkim tempie „rozbudowę państwa", bez liczenia się z dochodami narodu. Próbuje się łatać to systemem podatkowym, coraz to nowemi podatkami, ale wynik otrzymujemy wręcz odwrotny od zamierzonego celu. Dochody skarbowe zamiast się zwiększać, zmniejszają się. Uciążliwe podatki tamują wytwórczość, co w rezultacie prowadzi do jeszcze większego upadku gospodarczego.

Jakież są widoki na przyszłość? Zdaniem Dmowskiego bardzo niewesołe. Potwierdza to życie codzienne. Jedynem wyjściem jest powolne ograniczenie zakresu działalności państwa, systematyczna redukcja rozdętej „machiny państwowej". Ale i to nie poprawi sytuacji gospodarczej, uratuje nas jedynie od ruiny.

Jakie są praktyczne wskazówki dla nas Młodych? Przedewszystkiem dokładne poznanie tego zagadnienia przez przeczytanie ostatniej książki Romana Dmowskiego p. t. „Świat powojenny i Polska", która ukazała się w zeszłym roku i doczekała się już trzeciego nakładu!

Po przeczytaniu tej książki każdy sam wysnuje sobie praktyczne wnioski, o których niebawem pomówimy.

Witold Grott

STANISŁAW PIENKOWSKI

FURIA ADDORMENTATA.

Żydzi syna mojego zabili. Bezsilna
W krzyku matki zranionej śpi zemsta mogilna.
Kto ją zbudzi! O.. Polsko! Oto krwawa chusta.
Tu ostatnim tchem drżały konające usta.
Dziecko moje za strasznym poszedł krzyżem Chrysta,
Kamieniami ubiła go siła nieczysta.
Jękiem z dzwonnic mi dzwonią dzwonne dzwonów dźwięki,
Polski kamień go zabił, a z żydowskiej ręki.
Kto mi pomstę za syna poweźmie — kto dumny?..
Nie furkały Batorych proporce u trumny.
Skamieniała matczyna u grobu rozterka,
Szumią brzozy, na brzozach wróbli sejmik ćwierka.
Jedno tylko tu serce rozdarte na strzępy,
Śnij, synu! że to orli gwizd i szumią sępy.

Ideę prawdy miej jako zasadę.
Ideę dobra, jako cel twój.
Ideę piękna — jako formę, sposób wyrażenia twojego;

PIAST

......„Dlaczego chłop musi znaleść dla swej polityki miejsce gdzieindziej. Gdzie? — niech wybiera — ale jakkolwiek ten wybór wypadnie, stwierdzić należy, że on właśnie przedewszystkiem oprzeć się musi na Kościele Katolickim — bo pamięta Wrześnię i wóz Drzymały. On musi się przeciwstawić żydom, bo inaczej bez koszuli chadzać zacznie, on musi kolonizować kresy wschodnie — a więc państwo narodowe urzeczywistniać będzie i t d. i t d. Czy zatem chłop nie stanie się w przyszłości najtęższym czynnikiem w urzeczywistnianiu haseł obozu Narodowego, a to z natury rzeczy — poprostu dlatego, że inaczej być nie może?

Lud wiejski dziś — to nietylko $^2/_3$ zaludnienia kraju, ale rezerwoar całego niemal przyrostu ludności, więc przyszłość miast i przemysłu — a przytem jest to żywioł z natury tęgi i zdrowy, ma rasę — dość spojrzeć na księżaka lub zakopiańskiego górala. Ilekroć wstępował na wyższe piętra cywilizacji, wnosił owo zdrowie i tę żyzność nawet do literatury— Jan Kasprowicz i Reymont. Tylko dziwnie jakoś do polityki szczęścia nie miał. Zbyt często natrafiał na faktorów, podobnie jak ziemianie. A faktorzy w polityce gorsi ponoć, niż w handlu. Pośrednictwo w polityce kosztowniejsze, niż przy sprzedaży krów, zboża i nierogacizny — tylko djabelnie trudno jest dziś owo pośrednictwo z polityki usunąć. Ale życie idzie naprzód! Naród dojrzewa! Przez polską wieś przechodzą owe dreszcze, jakby powiew budzącej się wiosny, która z zamarzłej ziemi krzesa nową siłę. Bo to, co dotąd działo się w duszy chłopskiej, to jeszcze nie była Polska prawdziwa. Hasła: precz z panami — dajcie ziemi — sami sobie — to nie była Polska — to byli najczęściej aktorzy, przywdziewający piastową sukmanę, ale na wybory, lub tacy, którzy w duszach nie mieli ani Piastowej godności, ani Piastowej siły.

Przez polską wieś przechodzą dreszcze, czuć je już na zebraniach, czuć dziś w chłopskim gniewie, który się budzi tu i tam i woła, waląc w stół: „Psia krew, źle się dzieje, coś nie tak... to nie Polska... czas z tem zrobić porządek". I wzmaga z dniem każdym w chłopskiej piersi troska o dobro Rzeczypospolitej, o te umiłowane zagony, poczucie odpowiedzialności — świadomość, że przecie gospodarzem w Polsce jest on — Piast prawdziwy, czyli chłopski patrjota polski. Jeszcze go niemasz w rządzie, jeszcze nie przemówił jak należy do narodu, ale jego kontury w życiu naszem zarysowują się coraz dokładniej, coraz mocniej.

Dziś jutro — chłopski syn zastąpi miejsce żyda na uniwersytecie polskim, sięgnie po płomień wiedzy i kultury, a wtedy najliczniejszy stan u nas zabierze głos — nie przez usta samozwańców i szalbierzy politycznych, ale sam z siebie, z głębi kochającego swój kraj serca.

Jakże mizernie wyglądać będą przy nim dawni jego trybuni i opiekunowie!

On sobie już bez nich poradzi."......

Mieczysław Fijałkowski

(Z Nr. 60 „Myśli Narodowej")

Wystawa plakatów wojny światowej.

Towarzystwo Wydawnicze „Polska Armja Błękitna", które urządziło w roku ub., podczas uroczystości Wilsonowskich w Poznaniu Wystawę Pamiątek Polskiej Armji Błękitnej, przygotowuje nową Wystawę, mianowicie Wystawę Plakatów Wojny Światowej. Wystawa obejmie tak państwa koalicyjne jak i centralne, w tem Legjony Polskie, pozatem wojnę polsko — bolszewicką 1920 r. Eksponatami Wystawy mają być, poza plakatami także afisze, ulotki, wycinki z prasy, nalepki pocztówki i wszystkie inne przedmioty, które służyły celom propagandy wojny oraz propagandy moralnych i materjalnych środków do jej prowadzenia.

Wystawa odbędzie się w Poznaniu w połowie br.

Z doli i niedoli O. W. P. w Zawoi.

Na dzień 27 września 1931 r., zapowiedział swoje przybycie do nas kierownik Podhalańskiego Wydziału Młodych O. W. P., p. Redaktor E. Zajączek z Bielska. — Przebywający wówczas na letnisku w Zawoi, ruchliwy działacz O.W.P. na terenie akademickim p. W. Grott, — student wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, — zajął się gorąco tą sprawą i przy pomocy kilku młodych, oddanych sobie ludzi, rozesłał około 120 zaproszeń i przysposabiał grunt i urabiał opinję publiczną, ażeby ziarno, które miał rzucić Redaktor Zajączek znalazło już uprawioną i przygotowaną ziemię. Ukończono przygotowania, postarano sie o odpowiedni lokal na zebranie — i wreszcie nadszedł oczekiwany dzień 27 września.

Była to niedziela. . Po niebie szybko mknęły poszarpane czarne chmury i niby jakieś wojska pobite na głowę w wielkiej bitwie, szukały gromadnie ratunku i ocalenia w panicznej ucieczce. Słońce od czasu, do czasu wysuwało się z za chmur i wysyłało za nimi pościg z swych jasnych promieni i przeglądało się w mętnej wodzie stojącej w brudach, po długotrwałej ulewie. — Babia Góra i wyższe wierzchołki innych gór, pyszniły się już w słońcu swoja białą, śnieżną szatą. — Około godziny 3 ciej pop. zapełniła się już obszerna sala willi „Zawojanki" oczekującvmi na przybycie Red. Zajączka. Upływały minuty, wlokły się chwile, dłużyło się oczekiwanie, — a Red. Zajączek nie przybywał. — Zbliżał się już wieczór... Zapłonił się biały szyb Babiej Góry i zaróżowił się cały dziewiczym rumieńcem, kiedy odchodzące słońce musnęło go złotemi promieniami — niby pocałunek kochanka, szepcącego swej wybrance „dobranoc", — Wreszcie gdzieś daleko na drodze odezwał się jakiś znajomy głos, — to syrena autobusu kursującego pomiędzy Makowem a Zawoją, którym miał nadjechać oczekiwany Red. Zajączek. Kto żyw pospieszył do drzwi i okien, wyglądać na drogę. Niedługo ukazał się cały zabłocony chlapiący błotem autobus, — dojechał przed „Zawojankę", stęknął trzy razy, jak człowiek po dokonaniu znacznego wysiłku fizycznego — i stanął. Otworzyły się drzwi autobusu, a oczy wszystkich wdzierały się z niecierpliwione, przemocą do wnętrza. Za moment ukazała się w wyjściu postać Red. Zajączka. Zszedł ze stopni autobusu, powitał się serdecznie ze znajomymi i skierował się następnie do sali w której miał wygłosić odpowiedni raferat, o sytuacji w Polsce i, o potrzebie i celach ruchu Młodych O.W.P., — Lecz o dziwo, — stał się cud!... — Wszyscy obecni wytrzeszczali swe oczy spoglądając w stronę autobusu i sami niedowierzali swym oczom, bo wielu zaczęło je przecierać, a niektórzy nawet sądząc, że popadli w stan hypnozy, czy sugestji, zaczęli się szczypać po łydkach, — chcąc powrócić do pełnej świadomości lecz niestety wszystko nadaremno, nic nie pomaga! — Cud pozostał cudem... Treścią i istotą tego cudu było to, że za wychodzącym Red. Zajączkiem, z autobusu jak jego nieodłączny i wierny cień, wysunął się natychmiast jego „anioł stróż" i to nie jako niewidzialny duch ale w ludzkiej postaci i przez wszystkich widziany... A już zdumienie obecnych nie miało granic, kiedy za pierwszym „aniołem stróżem" wysunęło się z autobusu jeszcze dwóch jemu podobnych i razem we trójkę i wszyscy przez zwykłych śmiertelników widocznie, strzegli troskliwie osoby Red. Zajączka, aby snać o kamień nie obraził swej nogi. — Nic też dziwnego. że wielu dobrych i prawdziwych katolików, widząc podczas tego cudu, trzech „aniołów stróży" strzegących jednego człowieka, — zwątpiło w prawdziwość i nie-

omylność religji katolickiej bo przecież jej nauka wyraźnie powiada, że każdy człowiek ma tylko jednego anioła stróża, a tutaj naocznie widzieli, jak jednego człowieka strzegło wiernie aż trzech „aniołów stróży"... więc gdzie jest obecnie prawda? Lecz jak z jednej strony rodziła się wątpliwość i niewiara, tak znowu z drugiej strony budził się podziw i szacunek dla tego człowieka, który widocznie był szczególniejszym ulubieńcem i wybrańcem Opatrzności, skoro znajdował się pod tak pilną, troskliwą i pieczołowitą opieką. Gdy minął już szereg zdumienia wywołanego tem nadzwyczajnem zjawiskiem — groźny pomruk niechęci i gniewu przeszedł po zebranym tłumie, bo oburzało to jednak prawie wszystko, że ci „aniołowie stróżowie" nosili jednakowe mundury granatowe, a na głowach mieli białe kaski, jakie nosi zwykle podczes lata — policja państwowa... Niedługo, gdy czar mroku prysnął, poznali w nich wszyscy przodownika i dwóch funkcjonarjuszy p. p. w Zawoi. Red. Zajączek wszedł do sali, — obecni powitali go powstaniem z miejsc. Za chwilę wszedł również za nim przodownik policji państwowej, w Zawoi: znany już dawniej ze swoich występów sanacyjnych, — p. T. Stamórski. Zaraz też po swoim wejściu do sali, dla nadania sobie powagi „władzy" — stojąc w charakterystycznej pozie, z uroczystą miną założył sobie pasek pod brodę, — zatknął ołówek za ucho, — poprawił pasa na biodrach, — odchrząknął raz i drugi i rozpoczął urzędowanie w imieniu „prawa". — Pierwszą jego czynnością urzędową było kategoryczne oświadczenie, że na żadne zebranie organizacyjne O.W.P. nigdy nie pozwoli, ponieważ ta organizacja jest „antypaństwowa". — Po dłuższej słownej utarczce, jaka wynikła w następstwie tego pomiędzy nim, a Red. Zajączkiem i W. Grottem z drugiej strony, zaczął tenże indagację i badanie zaproszonych i przybyłych na to zebranie, a nie mogąc w ten sposób nic wskórać, — chwycił się ostatniego środka jaki mu pozostał, ostatniej deski ratunku, — w tym wypadku rozpoczął on kontrolowanie tożsamości zaproszeń i kwestjonowanie ich ważności. — Skontrolował już większą połowę i o zgrozo!.. ku swemu wielkiemu niezadowoleniu wszystko znalazł we wzorowym porządku. — Nareszcie już blisko rozpaczy, udało mu się przecież wykryć „zbrodnię" prawie już na samym końcu, — rozjaśniała mu się twarz, — a trzymając w ręku dwa zakwestjonowane zaproszenia, — z dumą oświadczył „wszem i wobec wszystkich" zebranych, że zebranie rozwiązuje, ponieważ jest zrobione „nielegalnie", bo jeden z zaproszonych jest niepełnoletni (za 2 miesiące 20 lat), a na zaproszeniu drugiego figurowało imię Stanisław, gdy tymczasem jemu jest Władysław. — Red. Zajączek pożegnał więc wszystkich obecnych słowami „ulegamy dzisiaj brutalnej przemocy, ale niedługo się znowu zobaczymy — daj Boże w innych warunkach!" — i polecił im rozejść się do domów. Wzburzenie obecnych że pod tak błachym pretekstem policja nie pozwoliła na odbycie zebrania, nie miało prawie granic i tylko dzięki spokojnej ale energicznej interwencji Red. Zajączka nie doszło do zajścia z policją. — Z pośród wychodzących, kilkunastu najwięcej zaufanych zostało niepostrzeżenie zaproszonych przez p. W. Grotta, do jego prywatnego mieszkania, gdzie również miał się udać Red. Zajączek. — Mieszkanie p. Grotta znajdowało się niedaleko siedziby posterunku p.p., — w odległości jakichś 50 metrów. Zmierzchało już, kiedy zaproszeni, pojedyńczo przychodząc, zaczęli wypełniać mieszkanie p. Grotta. Dla pewniejszego bezpieczeństwa porobiono nowe zaproszenia i sporządzono nową listę zaproszeń, a oprócz tego wystawiono „posterunek alarmowy" mający obserwować ruchy „nieprzyjaciela". Niedługo też „posterunek alarmowy" doniósł że obok domu, drogą, prze-

szło dwóch funkcjonarjuszy p. p., nie zwracając na dom żadnej uwagi. — Bo też spuszczone firanki, zamknięte drzwi nie pozwalały na najmniejszy cień. — We wnętrzu tymczasem Red. Zajączek półgłosem obrazował stosunki polityczne, jakie zapanowały w Polsce po „przewrocie majowym" i wskazywał, gdzie leży jedna z głównych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa Polska. Potem w pięknych, a mocnych słowach nakreślił historję O.W.P. i wyświetlił jego stosunek do różnych kwestji ogólno — narodowych; jak nasza polityka wewnętrzna, polityka zagraniczna, stosunek O.W.P. do kwestji żydowskiej i t. d. i t. d..— Półgłosem prowadzona rozmowa, — ciemność panująca w pokoju (dla bezpieczeństwa nie zapalono ani światła,) i czuwający „posterunek alarmowy", wszystko to wywoływało mgliste złudzenie, czy przypomnienie zebrania odbywającego się na imperjum carskiej Rosji, za rządów Murawiewa.. Tajemniczy i szczególny nastrój zebrania rodził wspomnienia. . i mimowoli w umysłach wytwarzała się analogja owych zakonspirowanych zebrań patrjotów polskich dążących do wyzwolenia Polski. — Po referacie wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierał głos p. Grott, Następnie wszyscy zebrani z zapałem zgłosili swoje przystąpienie do O.W.P., a Red. Zajączek zamianował z pośród obecnych dwóch kierowników i odpowiednich członków zarządu dla „placówek" Młodych O.W.P. wyrastających na terenie Zawoi z których jedna swoją działalnością miała objąć górną część Zawoi t. zw. Wilczną, a druga Zawoję dolną. —

Była już godzina 9-ta wieczór, kiedy rozeszli się wszyscy z ogniem zapału i wiary w młodych piersiach, — przyrzekając sobie w głębi duszy pracować nieugięcie i niezmordowanie — dla dobra Polski, — aż do zwycięstwa!!!— Na pochmurnem niebie życia, tych młodych ludzi, zabłysła dzisiaj jasna gwiazda, będąca odtąd ich najwznioślejszą ideą, dla której w służbie już dzisiaj stanęli—i dla niej obiecywali sobie poświęcić swe młode siły, szczęśliwe chwile młodości, a przedewszystkiem swe gorące serca!..

„obwiepolak" z Zawoi

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

„Kto tylko tego szuka, co jest łatwem, nigdy tego co jest wielkiem nie znajdzie".

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Książki Nadesłane

Ostrowski Jerzy. Cathangara Król Botokudów.i Powieść. Nakład Księgarni św. Wojcecha. Cena zł, 4. — R. 1931.

Opowieść egzotyczna, osnuta na tle stosunków w Brazylji między ludnością napływową, a tubylcami. Realistyczne sceny z zachowania się białych mocno podrywają opinję o ich wyższości moralnej. Zdarzają się jednak i w złem środowisku wyjątki.

Do takich należy Eduardo, nazwany „królem Botokudów", bo wśród tych dzikusów żył początkowo z musu, potem z dobrej woli. Jego przygody stanowią główną kanwę opowieści i dzięki niezwykłości i grozie sytuacji zemocjonują czytelnika.

Natomiast niema w „Cathangarze" tak łatwej i obfitej przesady, jak w opowieściach autorów, nie znających terenu, o którym piszą. P. Ostrowski był w Brazylji i podpatrzył życie mieszkańców drobnej „kresowej" mieściny brazylijskiej. A to co o nich podał w opowieści jest zajmujące lub zabawne jako zwierciadełko obyczajów.

W. Szalay - Groele Sokół Królewski. Opowiadanie historyczne dla młodzieży. Cena zł 7, —. Księgarnia św. Wojciecha.

Jest to środkowa część trylogji, poświęconej dziejom i osobistości Bolesława Śmiałego. Wydana przed dziesięciu laty powieść „W orlem gnieździe", odtwarza współżycie trzech synów Kazimierza Odnowiciela, jeszcze za życia ojca. „Królewskie pacholę" przedstawia apogeum bujnego żywota Śmiałego, jego upadek i zgon. „Sokół Królewski" datuje z czasów, kiedy Bolesław w młodym jeszcze wieku hojnie uposażał Kościół i wsławił się założeniem kościoła i nowicjatu w Mogilnie. Autorka jednak, aby przybliżyć postać królewska dla młodzieży, uczyniła bohaterem powieści chłopca wiernego jak tamto „Królewskie pacholę" i co więcej nadzwyczaj przemyślnego, dzięki czemu król i państwo polskie odniosły niepoślednie korzyści. P. Szalay Groele umie

wczuć się w epokę XI w. i w duszę królewską. Pisze ładnym, stylizowanym językiem. Nie szczędzi emocjonujących obrazów. Słowem zarówno pod względem fabuły jak psychologji i stylu wybija się w tej powieści na pierwszorzędną autorkę.

Maciej hr. Łubieński "Rozwody" powieść, nakładem „Bibljoteki Nowości" w Warszawie. Znakomity powieściopisarz w ostatniej swojej powieści „Rozwody" przedstawił czytelnikom ciekawy problem, omawiający zagadnienia, które w ostatnich czasach wstrząsają umysłami, z powodu projektowanych ustaw, i stał się kwestją aktualną dla całego społeczeństwa. Hr. Łubieński dał dwa typy odrębnych, a nie dobranych par małżeńskich. Idealną antuzjastkę, wychowaną na tradycjach rodzinnych, Helę, połączoną węzłem małżeńskim z lekkoduchem rwącym się do bezmyślnych uciech światowych Alfredem Rońskim, i pustą wrażliwą na uwielbienie i hołdy mężczyzn Renę jako żonę przyjaciela Alfreda poważnego i pełnego zalet umysłu i ducha Tadeusza Malwickiego. W rezultacie Rena zakochuje się w przygodnie poznanym pięknym Leonie Ryliczu wyjeżdża z nim, rozwodzi się z mężem i poślubia kochanego. Po wielu ciekawych epizodach, skreślonych wytrawnem piórem powieściopisarza, Tadeusz zostaje mężem pokrewnej sobie duchem Heli, która rozwodzi się z Alfredem. Ten ostatni katuje żonę na swój sposób, żywsze jednak uczucie żywił do żony przyjaciela Reny, która czarowała umysł jego wyrafinowaną kokieterją, widząc się jednak przy obiedzie opuszczony, samobójczo strzałem z rewolweru odbiera sobie życie. —Oto mniej więcej fabuła powieści. Autor ujął rzecz całą z doskonałą znajomością psychologji, zastanawia się nad intuicją kobiecą która zdobywszy szczęście własne, nie zastanawia się iż uczyniła krzywdę moralną temu którego porzuciła. To też w jednem z końcowych rozdziałów pisze utalentowany autor z zapałem; — „O rozwody! jaką potężną siłą stałyście się obecnie — wy — o których tak nie dawno przebąkiwano zaledwie nieśmiało, jak o środku ostatecznym niby o bolesnej a zakazanej operacji — Dziś niemal codziennie stałyście się jakąś groźną niezwalczoną potęgą rozkuwającą złatwością małżeńskie kajdany,—uszczęśliwiąc jednych —łamiąc żywoty wiernych wogóle „Rozwody" są powieścią wysokiej wartości literackiej, piękny malowany barwny i potoczny język, śliczne są obrazy przyrody wiejskiej starej siedziby Dąbkarze i cudnej Kalji. O poczytności utworów beletrystycznych hr. Łubieńskiego świadczyć to może iż cały szereg jego pięknych i ciekawych powieści jest wyczerpane, a miano wicie. „Ironia Pozorów" „Złota Nić" „Złuda" „Kwiat Paproci" „Miłość Artysty" „Marzące Stawy" i „Jutrzenka Serc"

„Rozwody" niewątpliwie rozejdą się w nie mniej szybkiem tempie niż poprzednie utwory, a zasługuje niewątpliwie jako rzecz wysoce wartościowa literacko, i rzadko nieprzeciętny talent autora, który słusznie za swą trudną pracę zbierać winien nagrody.

Ignacja Piątkowska

HUMOR

Ostatnie życzenie

W Paryżu niedawno stanął przed sądem przysięgłych fryzjer, oskarżony o poderżnięcie gardła swemu klijentowi.

Kiedy po mowie prokuratora w której ten ostatni nazwał oskarżonego wampirem, złoczyńcą bez czci i wiary przestępcą jakiego świat nie widział i t. d., sędzia zapytał podsądnego, co powie i o co prosi, ten ostatni odpowiedział:

— Miałbym tylko jedną prośbę — oto chciałbym jeszcze ogolić pana prokuratora.

Jak dalej

Ktoś zapytał:

„Te zastępy, zastępy wylanych urzędników,
jak mają żyć dalej?"

Na to jeden z żarliwców, oburzony, wali:

„Jak będą żyć dalej?

„Na jedynkę wszyscy będą głosowali!"

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5. — zł.
	półroczna	3. — „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.